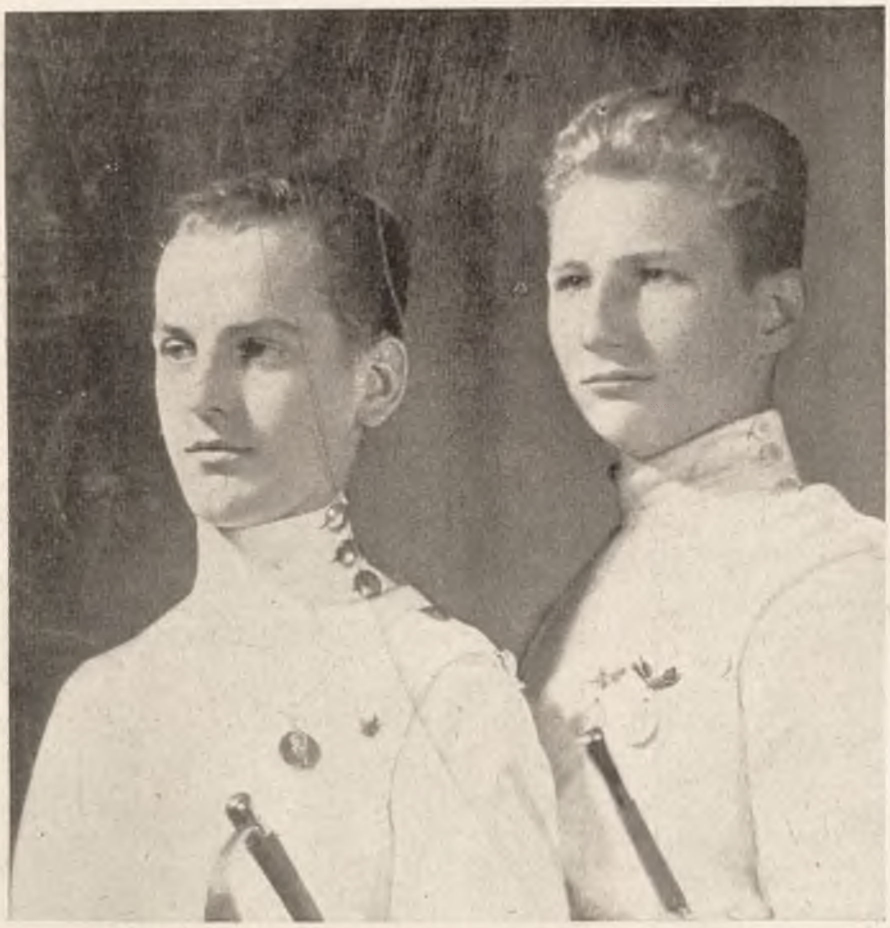
SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 1
18-11-37 GR 20

N O T U J E M Y . . .



Na Stadionie WP w Warszawie rozegrany został finałowy mecz piłkarski **o puchar Polski im. Pana Prezydenta RP** pomiędzy **Śląskiem i Krakowem,** zakończony zdecydowanym zwycięstwem **Śląska** w stosunku **5 : 1 (2 : 0).**

*

Jako przedmecz zawodów Śląsk — Kraków odbył się finał **o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy Wisłą (Kraków) i Pogonią (Lwów),** zakończony zasłużonym **zwycięstwem Wisły w stosunku 1 : 0 (1 : 0).** Jedyną bramkę dla Wisły zdobył Obtułowicz II.

*

W niedzielę rozegrany został w Warszawie **XII Narodowy Bieg na przełaj** na dystansie około **6 km.**

Pierwsze miejsce zajął po zaciętej walce z rewelacyjnym Flisem z Lublina **Noji,** w czasie 22 : 06,6, 2) **Flis** (Lublin)), 3) **Soldan** (Kraków), 4) Wasilewski (Włocławek), 5) Bodal (Warszawa), 6) Szyperski (Toruń).

Startowało 70 zawodników. Dzięki trzem zwycięstwom (1934, 36 i 37 r.) Noji zdobył na własność puchar ofiarowany przez red. **„Raz Dwa Trzy".**

*

W Krakowie rozegrany został **ostatni** w sezonie **mecz ligowy** pomiędzy Wisłą i Amatorskim KS z Chorzowa, zakończony zdecydowanym **zwycięstwem Wisły** w stosunku **5 : 2 (1 : 0).**

*

Ostateczna tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) **Cracovia,** 2) **Amatorski KS,** 3) **Ruch,** 4) **Warta,** 5) **Wisła,** 6) **Pogoń,** 7) **Warszawianka,** 8) **Łódzki KS,** 9) **Garbarnia,** 10) **Dąb.**

Mistrzem Ligi została Cracovia; z Ligi **spadają Garbarnia i Dąb.** Do Ligi **wchodzą Polonia i WKS Śmigły.**

*

Do mistrzostw drużynowych Polski w boksie zakwalifikowało się 11 drużyn, które walczyć będą w 4 grupach. W grupie 1. spotkają się **Warta** (Poznań), **Wisła** (Kraków) i **KSZO** (Ostrowiec Kiel.); w grupie 2. — **Legia** (W-wa), **Elektrit** (Wilno) i **Flota** (Pomorze); w gr. 3.— **Ruch** (Śląsk), **Lechia** (Lwów) i **Z. S. Janowa Dolina** (Wołyń); wreszcie w grupie 4. pozostały **HCP** (Poznań) i **Geyer** (Łódź).



Fotografie — od góry: 1) Kirchen — as Arsenalu demonstruje piękny wyskok do piłki. 2) Juniorzy TS „Wisła" — Kraków mistrz Polski juniorów. 3) Pokonany przez nią w finale — zespół „Pogoni" — Lwów. 4) Reprezentacja piłkarska Śląska — zdobyła puchar Polski im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Fot. na okładce. — Juniorzy — mistrzowie Polski w szermierce. Kubski — szabla, Reichert — floret, obaj gimn. im. Mickiewicza — Poznań.







ISTOTNA WARTOŚĆ REKORDU

Ciągle powtarzają się w prasie przykre wiadomości o niesportowym zachowaniu się zawodników na boiskach. Ostatnio nawet i z życia sportu szkolnego ukazała się niezbyt pochlebna wiadomość.

Wzmianki te dowodzą, że nasi zawodnicy nie pamiętają o tym, że sport, zawody i rekord nie są celem same w sobie, ale prowadzą do innego stokroć ważniejszego celu: wyrobienia jak najsilniejszego ciała i najdzielniejszego ducha, aby w ciężkich próbach życia móc rozwinąć maksymalną siłę i sprawność dla osiągnięcia najważniejszych zamierzeń: obrony Polski lub przyczynienia się do Jej potęgi. Nie pamiętamy o tym, że rekord nie ma wartości sam w sobie żadnej, ale natomiast ma niezwykle duże znaczenie dla tego, kto go ustanawia, gdyż przyucza go do dania z siebie wszystkich sił, dla osiągnięcia celu.

Przecież ustanawiamy rekordy codziennie. Nie są to rekordy sportowe, ale rekordy woli. I wszystko jedno, czy postanowimy wytężyć swe siły, aby skupić uwagę na pracy umysłowej, czy też przełamać lenistwo przy rannym wstawaniu z łóżka, czy wreszcie utrzymać „język za zębami", aby podpowiadaniem na lekcji nie przeszkadzać koledze w nauce. Wszystko to prowadzi w ostatecznym swym wyniku do rekordu woli, do napięcia jej, aby zamierzony cel osiągnąć. Zdajemy sobie sprawę ze swego braku,postanawiamy z nim walczyć i kontrolujemy postęp tej walki przez liczenie zwycięstw. Stawiamy po prostu rekordy woli. A gdy tak postawimy sprawę, to rzecz jasna, że przeciwności, z którymi walczymy, przestają być straszne, czasem nawet dochodzimy do paradoksalnego stwierdzenia, że przeciwności są nam potrzebne, gdyż łamiąc je ćwiczymy wolę, a gdyby przeciwności zabrakło, nie mielibyśmy pola do walki. Nie jest to wcale paradoks, gdyż wiemy doskonale, że młodzieńcy, których życie ciągle zmusza do walki z przeciwnościami, wyrastają w rezultacie na dzielnych ludzi, a tak zwane „mamine synki", którym życie układa się wygodnie i bez trudności, dość często załamują się przy napotkaniu większej przeciwności.

Trudności więc nie należy przeklinać, ale walczyć z nimi śmiało i pokonywać je. A suma i częstość zwycięstw niech nam będzie wskazówką, czy siły nasze dostatecznie są wielkie, abyśmy mogli liczyć na zwycięstwo w każdym wypadku.

Tak samo trzeba postawić sprawę i na boisku. Przeciwnik na boisku nie jest moim wrogiem, ale sprzymierzeńcem, przy pomocy którego mam możność skontrolowania swej sprawności i swej siły woli, którą muszę napiąć do najwyższych granic, aby uzyskać dobry wynik. Wygranie walki na boisku nie własnymi siłami, ale przez jakieś „sztuczki" czy „szczęśliwy" zbieg okoliczności, nie może mieć dla mnie żadnej wartości, gdyż nie daje mi obrazu mojej sprawności i dzielności.

A rekord. Przecież stawianie rekordu, zwłaszcza rekordu osobistego, nie dowodzi niczego więcej, jak tylko postępu w rozwoju mojej sprawności i dzielności. Jeżeli poprzednio probując swych sił rzuciłem piłką 25 m, a pracując dalej nad swą sprawnością cielesną i ustanawiając nowy swój rekord np. 25½ m ocenię to jako wynik dostateczny i nie przestanę pracować dalej, aby po pewnym czasie osiągnąć dalsze 50 cm, to w ten sposób nie tylko ćwiczę swoje mięśnie, ale ćwiczę też i wolę, która musi być napięta, aby nie tylko zmusić mnie do systematycznego ćwiczenia, ale także i do dania z siebie w chwili próby największego wysiłku.

Pamiętajmy o tym stale, a nie myślmy o wygranej czy o pobiciu przeciwnika. W ten sposób ustrzeżemy się od niekarności na boisku, a przyczynimy się niewątpliwie do kształtowania w sobie poczucia siły i woli wysiłku, które niejednokrotnie mogą zadecydować o wynikach naszych prac, a będą na pewno decydujące w tej chwili, gdy Polska zażąda od nas najwyższej ofiary w obronie swych granic.

M. Krzyżanowski.

JAK OCENIAĆ SWĄ LINIĘ ROZWOJOWĄ

(Dokończenie).

W numerach 5 i 6 „Sportu Szkolnego" podaliśmy wskazówki, jak i kiedy mierzyć wzrost i wagę, dalej podaliśmy wykresy wzrostu i wagi dla chłopców i dziewcząt oraz wskazaliśmy, w jaki sposób oceniać swój wzrost i wagę, stwierdzać nadwagę czy deficyt wagowy. Obecnie podajemy przykłady seryjnych pomiarów wzrostu i wagi i będziemy się starali na tych przykładach wyjaśnić, jak oceniać swą linię rozwojową.

A.	Chłopak X. Y.	I.	16 lat	170 cm	62 kg
	„ „	II.	17 „	172 cm	70½ „
	„ „	III.	18 „	173 cm	72 „
	„ „	IV.	19 „	174 cm	72 „

Jest to więc początkowo chłopak wysoki o lekkiej nadwadze 2 kg. Widzimy, że rozwój jego wzrostu pozostaje w ramach normalnego pasa rozwojowego blisko górnej granicy tegoż pasa. Rozwój jego wagi przebiega inaczej, już waga 62 kg u chłopca 16-letniego, to górna granica normalnego pasa rozwojowego, następne wagi znajdują się daleko ponad normalnym pasem, nadwagi są duże (6 kg, 6 kg, 4½ kg). Nadwaga taka świadczy już o zaburzeniach w przemianie materii, chłopak ten był fizycznie mało sprawny, ociężały, ćwiczenia sprawiały mu duże trudności.

B.	Chłopak Z.	I.	16½ lat	160 cm	52 kg
	„ „	II.	17½ „	164 cm	58 „
	„ „	III.	18½ „	166 cm	58 „
	„ „	IV.	19½ „	167 cm	56½ „

Początkowo jest to chłopak mały, choć jeszcze normalny (dolna granica normalnego pasa rozwojowego), w następnych latach rośnie dość szybko, z małych przechodzi do średnich. Przy pierwszym i drugim badaniu ma on znaczną nadwagę (około 4 kg), przy trzecim wagę właściwą dla swego wieku i wzrostu, przy czwartym deficyt wagowy około 3 kg. Tego rodzaju linia rozwojowa, idąca w kierunku deficytu wagowego, jest niebezpieczna. Osobnik taki winien koniecznie skierować się do lekarza szkolnego; jeśli zaś chce ćwiczyć w kole sportowym — dopiero po zasięgnięciu opinii lekarza poradni sportowo-lekarskiej. Równolegle ze spadkiem wagi — zaszedł w opisanym wypadku chłopca Z. także spadek jego sprawności fizycznej, mimo, że kilkakrotne badania lekarskie żadnych zmian chorobowych nie wykazały.

C.	Chłopak M. N.	I.	16½ lat	168 cm	59½ kg
	„ „	II.	17 „	172 cm	62 „
	„ „	III.	17½ „	173 cm	61 „
	„ „	IV.	18 „	174 cm	61 „

Przy pierwszym badaniu jest to chłopak średni, rośnie bardzo szybko, gdyż w następnych badaniach należy już do bardzo wysokich (na górnej granicy normalnego pasa rozwojowego). Przy pierwszym badaniu ma około 2 kg nadwagi, w drugim deficyt 3 kg, w następnych badaniach deficyt rośnie (4 kg) do 5 kg. Przypadek ten bardzo interesował lekarza, toteż badany był co pół roku, wzrastający deficyt wagowy nasuwał rozmaite przypuszczenia, których jednak badania lekarskie — kilkakrotne i bardzo szczegółowe — nie potwierdziły. Sprawność fizyczna chłopca tego, na początku badania bardzo dobra, pogarszała się równolegle do wzrastającego deficytu wagowego; za radą lekarza wycofał się chłopiec z ćwiczeń sportowych, uczynił to zresztą dobrowolnie, gdyż zbyt się nimi męczył.

Podane powyżej przykłady ilustrują — mamy nadzieję — w dostatecznej mierze sposób oceny rozwoju wzrostu i wagi. Należy pamiętać, że zbyt gwałtowny rozwój — szybki wzrost, zbliżający nas do górnej granicy normalnego pasa rozwojowego bez równoczesnego równie dużego wzrostu wagi — nie jest korzystny. Lepiej rozwijać się wolniej, ale równomierniej.

Częstymi zjawiskami są czasowe zahamowania linii rozwojowej, spowodowane chorobą; jeśli są one połączone ze znacznym deficytem wagowym (3—4 kg), to należy przerwać ewentualnie ćwiczenia fizyczne, a zwłaszcza sportowe i wrócić do nich dopiero po wyrównaniu tego załamania i deficytu wagowego. W żadnym razie nie należy faktu takiego lekceważyć. W okresach załamań i nadrabiania ich należy unikać zawodów i intensywnej zaprawy sportowej.

Dr Wł. Dybowski.

NA DROŻDŻACH ENTUZJAZMU

Gdyby zapytano którego z pionierów naszego szybownictwa, jak powstały na polskim gruncie loty bezsilnikowe — na pewno by nie powiedział: „początek był b. ciężki" — a to dlatego, że zapał, który przyświecał szczupłej garstce studentów politechniki lwowskiej (naszych najzasłużeńszych szybowników) wszelką pracę dla ukochanej idei czynił prawie lekką. Ilekroć dziś, w perspektywie niespełna lat 10-ciu, ukazują się we wspomnieniach pierwsze kroki naszego obecnego szybownika — wydaje się osobliwością jego tak szybki rozwój i rozrost.

Dowiedzmy się tedy jak to było i skąd się wzięło, sięgnąwszy do końca ubiegłego stulecia, kiedy to w Niemczech kładł podwaliny pod szybownictwo sławny na świat cały Otto Lilienthal. W tymże czasie ukazał się na naszym gruncie pierwszy szybowiec t. zw. „skrzydłowiec" konstrukcji artysty malarza Czesława Tańskiego. Jego ciekawe, bujne pomysły i ryzykowne wzloty utrwaliła na ilustracjach księga: „Ku czci poległych lotników". Wojna przerwała wszelkie w tej dziedzinie usiłowania — jednak nie na długo, bo już w r. 1923 Związek Lotników w Poznaniu zorganizował I Konkurs Szybowcowy w Białce na Podhalu i zachęcony względnym jego powodzeniem w 2 lata później urządził II konkurs w Gdyni. Niestety, ten ostatni zawiódł pokładane w nim nadzieje — między innymi skutkiem źle wybranego terenu. Polski świat lotniczy uznawszy próby w tym kierunku za bezowocne, skierował całą swą energię na rozwój lotnictwa motorowego.

Znaleźli się jednak tacy, którym myśl o zrealizowaniu lotów bezsilnikowych nie dawała spokoju.

„Nie trzeba się zrażać niepowodzeniem" powiedzieli sobie — i zaczęli pilnie badać jego przyczyny — z jednej strony błędy w konstrukcji maszyn — z drugiej — cechy terenowe, umożliwiające loty bez silnika.

I oto w r. 1928 Aeroklub Akademicki i Związek Awiatyczny Studentów Politechniki we Lwowie organizują wyprawę szybowcową pod Złoczów, gdzie jeden ze studentów — dziś inż. Sz. Grzeszczyk dokonał lotu inauguracyjnego na szybowcu konstrukcji inż. W. Czerwińskiego. Lot ten, choć trwał za-





Na lewo — stare schronisko w Bezmiechowej.

Na prawo — inż. Grzeszczyk udziela wskazówek pilotowi siedzącemu na szybowcu szkolnym starego typu.

ledwie 4 m. 13 s. na wysokości 50 mtr., odegrał rolę decydującą.

W roku następnym tj. 29-ym odnaleziono i zbadano tereny w Bezmiechowej — najbardziej sprzyjające szybownictwu. Nikt się jednak nimi wówczas — poza gronem naszych entuzjastów — nie zainteresował. Toteż b. było ciężko zdobyć trochę grosza, a jednocześnie godzić studia zawodowe z lataniem.

Można sobie wyobrazić z jakim uczuciem zainstalowano w Bezmiechowej pierwszy sprzęt szybowcowy: aż 7 maszyn! Piloci, wzbijając się na nich w powietrze, więcej troszczyli się o całość swych ptaków, niż o własne kości.

Dwa razy rocznie — wiosną i jesienią — urządzano ze Lwowa do Bezmiechowej wyprawy, których uczestnicy lokowali się w barakach, poprzestając na najskromniejszym pożywieniu, byle by tylko móc zamiary swe urzeczywistnić. Chwile wolne od latania i remontu maszyn poświęcali studiom meteorologicznym pod światłym przewodnictwem p. Tadeusza Niemczewskiego, naukowego kierownika Centraln. Wojsk. Stacji Meteorol. w Warszawie, ogarniętego również „manią” szybowcową.

W nagrodę za pełną poświęcenia pracę, rok 31 już roznosi po kraju echo wciąż nowych rekordów długotrwałości lotu na szybowcu, z których największy wynosi blisko 8 godzin, a jednocześnie zapoczątkowuje dzięki inż. Grzeszczykowi — loty holowane, dotąd praktykowane jedynie w Niemczech, we Francji zaś zakazane, jako zbyt niebezpieczne...

I Święto Szybowcowe ściąga do Bezmiechowej ze stolicy oficjalnego delegata z Minist. Komunikacji — z politechniki zaś lwowskiej 2 profesorów, których uznanie i względy zdołano już sobie zaskarbić.

Dynamiczne tempo rozwoju doprowadza do zgłoszenia udziału polskiej ekipy na Zawody Międzynarodowe Szybowcowe do Rhön (Niemcy) w r. 32. Gorączka przygotowań zagłusza tremę naszych szybowników, zjawiającą się na myśl o debiucie na obcym terenie — w obliczu najgroźniejszych rywali. W dodatku stojący na czele wyprawy inż. Grzeszczyk, poturbowany skutkiem świeżego wypadku, miewa jeszcze chwile zamroczenia. Mimo to wyniki zawodów w Rhön przyniosły triumf nieoczekiwany. Okazało się, że z ekip zagranicznych jedynie polska przybyła z maszynami **własnej konstrukcji** i produkcji oraz z pilotami wyszkolonymi w kraju. Fakt ten już sam przez się zapewnił nam chlubną kartę w historii powszechnej szybownictwa!

Nieznajomość terenu i przygniatająca swą liczebnością oraz walorami maszyn i pilotażu reprezentacja niemiecka — nie przeszkodziły nam w uzyskaniu w poszczególnych konkurencjach: 2, 3 i 4-go miejsca.

Któż zaprzeczy, że wszystkie dalsze na tym polu sukcesy są logicznym następstwem i uwieńczeniem dzieła, zrodzonego z entuzjazmu i męstwa pionierów?

Irena Laskowska.

ORZEŁ BIAŁY CZY... DOLARY

Co myślicie o nadawanym przez radio wywiadzie z Jędrzejowską? Mnie nasunął on następujące myśli.

„Wiadomości, podane przez prasę, nie odpowiadają prawdzie” — mówi Jędrzejowska — „gdybym jednak otrzymała odpowiadającą mi korzystną ofertę...”, „mam starych niezamożnych rodziców...”, „wtedy przeszłabym na zawodowstwo”...

Kim była Jędrzejowska przed laty, zanim stała się zawodniczką o światowej klasie gry? Zapytajcie o to w Krakowie.

Po tym zaopiekował się nią klub... a jeszcze później Związek. Wysyłano naszą sławę na treningi i turnieje w kraju i zagranicę. Była rzadkim gościem w domu, a częstym gościem naszych placówek zagranicznych.

Słyszeliście zapewne nazwisko p. radcy Olchowicza. Ten człowiek chuchał wprost na naszą gwiazdę i otaczał ją prawdziwie ojcowską opieką. Rozwój całego naszego tenisa, to w lwiej części zasługa tego skromnego i pracowitego entuzjasty i znawcy tenisa.

I teraz przychodzimy do sedna sprawy.

Jadwiga Jędrzejowska **nie byłaby nigdy** zawodniczką o sławie światowej, gdyby nie klub, związek i opieka p. radcy Olchowicza.

Czy zatem ma prawo rozporządzać swoją osobą jako graczka o światowym poziomie? Moim zdaniem nie! Na jej stanowisko graczki o sławie światowej szły pieniądze społeczne i państwowe. **Powinna służyć ile sił i możności Polsce, a nie marzyć o dolarach!**

Mówi się o subtelności niewieściej. Widocznie jednak sławy sportowe tej subtelności nie mają za wiele, skoro w obecności p. radcy Olchowicza p. Jędrzejowska mówiła o swych planach przejścia na zawodowstwo..., w obecności człowieka, który chyba nie dla „cyrku” Tildena ją chodował, lecz **dla polskiego tenisa.**

Sapienti sat!

Zetpe.

TURYSTYKA NAJPIĘKNIEJSZYM SPORTEM

OD REDAKCJI.

Umieszczając dziś artykuł p. Kudeli uważamy go jako początek wypowiadań się naszych czytelników w sprawach turystyki i krajoznawstwa. Nie zgadzamy się z wielu poglądami autora na traktowanie turystyki jako sportu, za sport w turystyce tatrzańskiej uważamy bowiem t a t e r n i c t w o, a nie samo wycieczkowanie po ubezpieczonych szlakach, ale chcemy wywołać dyskusję.

Pragniemy natomiast namówić autora artykułu do zorganizowania wśród swoich kolegów grupy przewodników po Gorcach i Pieninach, którzy by umieli oprowadzać wycieczki młodzieży szkolnej, przebywającej w tamtych stronach na feriach po okolicy. — Jak myślicie — czy młodzież Zakopanego, Nowego Targu, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza nie mogłaby takiego przewodnictwa zorganizować? Pomyślcie o tym, poradźcie się swoich nauczycieli i napiszcie nam, czy taka akcja byłaby celowa i możliwa do zrobienia. Bo pożytek byłby ogromny.

Niejeden z Was uśmiechnie się ironicznie lub z oburzeniem, czytając ten tytuł. Turystyka to wycieczki w piękne okolice, w Tatry, czy w Pieniny. Sport zaś związany jest nieodłącznie z boiskiem, skocznią albo bieżnią. Tak myśli każdy chłopiec, który gra w piłkę nożną lub uprawia jakąkolwiek gałąź sportu. Turystykę uważa on za coś zupełnie odrębnego i samoistnego, mającego bardzo mało, a nawet nic ze sportem wspólnego.

Otóż przekonanie takie jest z gruntu błędne. Sportem jest wszystko, co każe pracować mięśniom, dając jednocześnie pożytek, oraz wiele radości i zadowolenia.

Czyż wszystkim tym warunkom nie odpowiada, tak przez młodzież zaniedbywana, turystyka? Jakżeż rozliczne trudy pokonywać musi przecież młody turysta, wędrując z plecakiem na ramieniu, z kompasem i mapą w kieszeni? A ile przy tym doznaje radości. Kto raz spróbował turystyki, ten jej nigdy nie zarzuci.

Piękna ta gałąź sportu posiada również walory krajoznawcze. Wędrując, poznaje się nowe okolice, nowe kraje, nowych ludzi. To, o czym się czytało, widzi się na własne oczy, ma się możność przekonania o wszystkim. Z tego zaś uczucia płynie zadowolenie. Ile przy tym doznaje się poczucia wiary we własne siły, ile zadowolenia z siebie, dotarłszy do wyznaczonego celu, z tego zdaje sobie sprawę jedynie zapalony turysta.

Poruszanie się w terenie, niekiedy zupełnie nieznanym, uczy orientowania się przy pomocy mapy. Uczy bezbarwne kreski i zawiłe znaczki na papierze zamieniać we wzgórza, mosty, w rzeki i jeziora terenu. Tu więc zaczyna się związek turystyki z terenoznawstwem, tak pożytecznym w dziedzinie obrony kraju. Przyszły żołnierz, przyszły oficer musi doskonale znać teren i umieć się w nim poruszać.

Mógłby ktoś w tym miejscu zaoponować, twierdząc, że sport powinien być uprawiany dla samego siebie, bez żadnych innych ubocznych celów.

Poczęści racja, a poczęści nie. Sport musi służyć jakimś celom, jakimś ideom. Inaczej zatraciłby on swój wyraz. Rozumie się samo przez się, że pierwszym takim celem, najważniejszym i najwartościowszym, jest uprawianie go dla zdrowia. Ale wiemy, że gdy społeczeństwo jest zdrowe, wtedy siłą rzeczy lepszą jest armia, sprawniejszy żołnierz. Tak więc podnosząc się i usprawniając fizycznie, podnosimy jednocześnie cały naród, całe państwo.

Niechże więc sport, a przede wszystkim turystyka, jako ćwicząca nie tylko ciało, lecz także i umysł, podnoszą siłę naszych mięśni, zwiększają nasze możliwości fizyczne, czynią z nas prawdziwych żołnierzy.



Czyż to warto tak się męczyć, gdy balonik z przyjemnością poniesie „katarynę"?

Jeżeli weźmiemy również pod uwagę, że sport jest walką, czy rywalizacją, w szlachetnym tego słowa znaczeniu, to i w tym wypadku turystyka wychodzi zwycięsko z pod krytyki. Jest ona walką najpiękniejszą, walką najbardziej emocjonującą, walką z samą przyrodą. Młody człowiek wychodzi z tych zapasów obronną ręką, z korzyścią dla zdrowia i zadowoleniem, jakiego nie doznaje w żadnej innej gałęzi sportu.

W Polsce, kraju bogatym w piękne okolice i miejscowości zdrowotne, ruch turystyczny mas młodzieży szkolnej powinien szczególnie być wzięty pod uwagę.

Tak więc, nie powstając przeciwko żadnej z innych gałęzi sportu, równie pięknych, lecz odbywających się w mniej korzystnych warunkach (zakurzone boiska), postarałem się udowodnić wartość szlachetnego sportu, jakim jest turystyka i wskazać na korzyści z niego płynące.

Kudela Bogusław.
Gimnazjum Nowy-Targ.

B I E G I N A P R Z E Ł A J

Jesień jest okresem biegów na przełaj. Ta przejściowa pora roku, gdy sporty letnie już się skończyły, a zimowe jeszcze się nie zaczęły, jest idealną do biegania przełajów. Zagranicą, w Anglii, Francji w okresie październik — grudzień urządzane są tysiące biegów na przełaj o charakterze zawodów. W każdym z takich biegów widzimy setki startujących, podzielonych na klasy według wieku i kategorii uprawianego sportu.

Biegi na przełaj są pomyślane przede wszystkim dla lekkoatletów, ale i zawodnicy innych sportów letnich, jak piłkarze, kolarze, wioślarze powinni również biegać przełaje. Dla wszystkich trenujących intensywnie w lecie — przełaj będzie tym okresem przejściowym od wielkiego wysiłku do całkowitego wypoczynku. I odwrotnie—biegi naprzełaj powinny stanowić doskonałą zaprawę dla

wszystkich uprawiających sporty zimowe — narciarstwo, łyżwiarstwo, boks, gry sportowe.

U zawodników sportów zimowych biegi na przełaj będą łącznikiem między wypoczynkiem i bezczynnością, a treningiem specjalnym danej gałęzi sportu.

Ale zabierzmy się do lekkoatletów, którzy tu nas najbardziej obchodzą. Jeżeli ktoś chce czynić postępy, w jakiejkolwiek bądź dziedzinie życia, powinien ciągle i bezustannie pracować. Jest takie przysłowie u angielskich sportowców — **„jeżeli chcesz pokonać swego przeciwnika, to trenuj i pracuj więcej, aniżeli on to czyni".**

Lekkoatleta chcąc czynić stale postępy powinien w ten czy inny sposób w ciągu całego roku pracować nad sobą. Po treningu na bieżni czy na boisku, miękki teren w lesie czy na łące będzie doskonale oddziaływał na zmęczone mięśnie, doskonałe powietrze — na zmęczone nieco płuca, a inne, bardziej urozmaicone otoczenie — na umysł i psychikę. Biegać przełaje powinien nietylko biegacz, ale również i skoczek, lub miotacz. Oczywiście, że nie wszyscy muszą biegać jednakowe odległości. Ten kto biega na bieżni 1,5 klm. lub 3 klm., będzie biegał najdłuższe przełaje, do 4 — 5 klm., biegacze krótszych biegów do 2 — 3 klm., a skoczkowie i miotacze, tyle samo co biegacze krótszych biegów. Jest jeden ważny szczegół — o którym nie można zapominać — **nie biegać szybko!** Trening wogóle, a w jesiennej porze roku w szczególności, jest poto, aby gromadzić siły do zawodów. W biegach przełajowych o tej zasadzie trzeba pamiętać przede wszystkim. Biec wolno, tak, aby ani przez chwilę nie odczuwać zmęczenia, aby w kilka minut po ukończeniu biegu być już wypoczętym.

Jak często można biegać przełaje? Przełaje trzeba biegać 2 — 3 razy tygodniowo. Dobrze jest biec w małej grupce biegaczy, ale **jeszcze lepiej jest biegać w pojedynkę.** W biegach grupowych — **dobierać jednakowej siły i szybkości biegaczy.** Tak samo **skoczkowie powinni biegać w swojej grupce, i miotacze w swojej.** Bo to co będzie wolnym dla biegacza może być za szybkim, za męczącym dla skoczka lub miotacza.

Jakim krokiem biegać przełaje? Krokiem krótkim, powiedziałbym **drobnym.** Nic tak nie męczy, jak długi krok, lub nadmierne dążenie do długiego kroku. Nie długość kroku, lecz częstość i szybkość daje szybki bieg. W biegach przełajowych starać się rozmyślnie krok skracać, bo przez bieganie krokiem krótkim przyzwyczajamy się do szybszego przebierania nogami, a gdy nasze nogi staną się silniejsze, krok sam się wydłuży do optymalnych dla naszego organizmu granic.



Na trasie biegu Narodowego. Biegną: 2. Noji, 4. Flis, 6. Soldan.

Jaki teren wybierać do przełajów? Przede wszystkim pamiętać, **aby podłoże było miękkie i elastyczne.** Unikać wszelkich twardych ścieżek. Poza tym **wybierać teren jak najbardziej urozmaicony.** Trasa powinna prowadzić — przez las, łąkę i zawsze, aby były małe pagórki. Możliwie często zmieniać trasę, tak aby po paru razach biegania jedną i tą samą trasą — za 3 — 4 razem biec już inną. Jasnym jest, że nie zawsze mamy duży teren do wyboru, aby móc zmieniać trasę.

Po terenie równym biec jednakowo krótkim krokiem. **Pod górę ten krok należy jeszcze skrócić, z góry natomiast krok wydłużać.**

Jeżeli się biega przełaj na zawodach — to zawsze trzeba starać się biec z góry możliwie najszybciej. Zyskujemy przez to bardzo dużo, a męczymy się nie wiele więcej, aniżeli gdybyśmy biegli normalnie.

Jaki ubiór i obuwie używać do przełajów? Biegać przełaje trzeba będąc ciepło ubranym. Długie, ciepłe spodnie, ciepły sweter — oto ubiór na przełaje. Nie biegać w spodenkach lub krótkiej koszulce sportowej. To nic, że w długich spodniach nie zupełnie wygodnie się biegnie. Tak samo nadmierne **pocenie się, spowodowane ciepłym ubiorem,** nie jest złe. Oczywiście po biegu trzeba przebrać się, aby potem przebywając w spoconym ubraniu — nie przeziębić się. **Najlepszymi pantoflami do biegów przełajowych będą — skórzane pantofle o grubej gumowej podeszwie,** lub inne pantofle o grubej gumowej podeszwie. Dosyć do-



Fragment jednego z popularnych biegów na przełaj we Francji.

bre do przełajów będą trampki używane do koszykówki. Nic nie szkodzi, że są trochę za ciężkie. Nie biegać przełajów w pantoflach z kolcami. Kolce dają wielką pewność, lecz do treningu nie należy ich używać.

Biegi na przełaj biegaczom wszystkich dystansów dadzą wytrzymałość, są doskonałym treningiem dla płuc i serca. Skoczkowie biegami na przełaj wzmocnią mięśnie nóg, a miotaczom dadzą większą ruchliwość i zręczność.

Stanisław Petkiewicz.

Z BOISK SZKOLNYCH

1. Tabela obejmuje wyniki do Nr 9 Sportu Szkolnego włącznie.

2. Przypominamy, że z wyników nadesłanych uwzględniamy jedynie te, które są poświadczone przez wychowawcę fizycznego i podają datę, miejsce i charakter zawodów.



3. Przystąpilibyśmy chętnie do ułożenia podobnej tabeli i w pływaniu, lecz brak nam wyników. O ile posiadacie protokóły z zawodów pływackich — nadeślijcie je do nas!

LISTA 10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Skok o tyczce.

1) Kukuć (Augustów) 316 cm.
2) Kurpiejewski (Augustów) 306 cm.
3) Mokszki (Sobieski-Gudziądz) 295.
4) Ginter (Szk. handl. Wilno) 295 cm.
5) Pawłow (PST — Wilno) 290 cm.
6) Popiołek (Kościan) 285 cm.
7) Dąbrowski (Pader.—Pozn.) 285.
8) Kluk (Mickiewicz—Wilno) 285 cm.
9) Radtke (Goethe—Grudziądz) 283.
10) Szymczyk (Augustów) 282 cm.

Trójskok.

1) Przybylski (Kopern.—Bydg.) 11,80.
2) Mokszki (Sobieski—Grudz.) 11,61.
3) Kucharski (Chrob.—Grudz.) 11,51.
4) Jankowski (Sobies.—Grudz.) 11,10.
5) Kukuć (Augustów) 11,06.
6) Kurpiejewski (Augustów) 10,97.
7) Żudrak (Sobieski—Grudz.) 10,96.
8) Borajkiewicz (Śm. R.—Byd.) 10,82.
9) Grajewski (Augustów) 10,67.

Pchnięcie kulą 5 kg.

1) Pieńkowski (Pader.—Pozn.) 15,02.
2) Ryniewicz (Mińsk-Mazow.) 14,35.
3) Majewski (Śm. R.—Bydg.) 14,32.
4) Nowaczyk (Marcink.—Pozn.) 14,20.
5) Godlewski (Mińsk Mazow.) 14,18.
6) Bretsznajder (Kutno) 13,97.
7) Szumski (Tarnobrzeg) 13,93.
8) Gajewski (Lic. drog. W-wa) 13,76.
9) Scheybal (Lic. Krzemien.) 13,39.
10) Huszcza (Augustów) 13,38.

Pchnięcie kulą 7¼ kg.

1) Walas (Żywiec) 12,62.
2) Hubeny (Chrobry—Grudz. 11,67.
3) Józefowicz (Sobieski—Grud.) 11,38.
4) Nowicki (Przasnysz) 11,08.
5) Porzycki (Żywiec) 10,92.
6) Kloniecki (Pułtusk) 10,80.
7) Mitoś (Żywiec) 10,80.
8) Neuman (Sobieski—Grudz.) 10,40.
9) Seremak (Przasnysz) 10,30.
10) Ehlert (Goethe—Grudziądz) 9,88.

Rzut dyskiem 1 kg.

1) Gajewski (Lic. drog. W-wa) 46,66.
2) Hubeny (Chrobry—Grudz.) 43,24.
3) Reiske (MIKH/Chorzów) 42,44.
4) Pieńkowski— (Pader.—Poz.) 42,12.
5) Nowaczyk (Marcink.—Poz.) 41,99.
6) Ziętarski (Chrobry—Grudz.) 41,92.
7) Mokszki (Sobieski—Grudz.) 41,62.
8) Biedrzycki (Jasiński—W-wa) 41,43.
9) Knittel (Mrcink.—Poznań) 40,85.
10) Seigel (MIKH—Chorzów) 40,81.

Rzut dyskiem 2 kg.

1) Huszcza (Augustów) 34,73.
2) Oleszczuk (PST—Wilno) 33,16.
3) Ginter (Szk. handl. Wilno) 33,02.
4) Kelm (Mickiewicz—Wilno) 32,97.
5) Maciejewski (Gostynin) 31,49.
6) Bretsznajder (Kutno) 30,40.
7) Nowicki (Przasnysz) 28,85.
8) Jaworski (Skierniewice) 28,60.
9) Bondarczuk (Przasnysz) 28,19.
10) Kamecki (Kutno) 27,90.

Rzut oszczepem 600 gr.

1) Ziranek (Kopernik—Bydg.) 46.87.
2) Werczewski (S. b. m.—Gr.) 46,36.
3) Krahn (Goethe—Grudziądz) 45,55.
4) Dombrowski (Goethe—Gr.) 45,46.
5) Nikołaj (Piłsudski—Bydg.) 44,05.
6) Powałowski (R. Śmigły/B.) 43,28.
7) Katrusiak (Tarnobrzeg) 41,50.
8) Walc (MIKH—Chorzów) 40,59.
9) Dobecki (Augustów) 39,50.
10) Kukuć (Augustów) 39,10.

Rzut oszczepem 800 gr.

1) Kostiuk (Lic. krzemienieckie) 49,86.
2) Kornalewski (Działdowo) 47,20.
3) Nowaczyk (Marcink.—Poz.) 42,80.
4) Dąbrowski (Paderewski—P.) 41,29.
5) Rutkowski (Mława) 40,97.
6) Waligóra (Kościan) 40,91.
7) Schoeneich (Marcink.—Poz.) 40,19.
8) Widz (Jasiński—W-wa) 39,36.
9) Dowgaluk (Skierniewice) 39,29.
10) Ostrouchow (Skierniewice) 39,25.

Sztafeta 4 × 100 m.

1) Chrobry (Grudziądz) 47,0.
2) Szk. bud. masz. (Grudziądz) 47,2.
3) Sobieski (Grudziądz) 47,4.
4) Paderewski (Poznań) 47,5.
5) Marcinkowski (Poznań) 47,7.
6) P.S.T. — (Wilno) 47,9.
7) Mińsk Mazowiecki 48,2.
8) Jasiński (W-wa) 48,4.
9) Mickiewicz (Wilno) 48,4.
10) Władysław IV (W-wa) 48,6.

Sztafeta 4 × 400 m.

1) Chrobry (Grudziądz) 3 : 48,7.
2) Szk. b. masz. (Grudziądz) 3 : 54,2.
3) Goethe (Grudziądz) 3 : 58,7.

Sztafeta olimpijska.
(800 × 400 × 200 × 100 m).

1) Gim. klasyczne (Chorzów) 3 : 51,0.
2) Gim. mat. prz. (Chorzów) 4 : 02,0.

Jerzy Suboczewski kl. IVb.
gimn. im. A. Mickiewicza w Warszawie.

PŁOCK.

Najlepsze wyniki uczniów państwowych szkół średnich w Płocku, uzyskane w roku 1937, są następujące:

Oszczep 800 gr. 1) Żurek 52,68, 2) Papierzyński 43,31.

Dysk 2 kg. 1) Żurek 38,94 (!).

Skok w dal. 1) Brudnicki 653 (!), 2) Żeberkiewicz 647(!), 3) Jurkowski 612(!).

Skok wzwyż. 1) Żeberkiewicz 170 (!), 2) Jurkowski 165, 3) Brudnicki 162.

400 m. 1) Jurkowski 57, 2) Papierzyński 57,4.

1.500 m. 1) Papierzyński 4,49,2, 2) Mierzejewski 4,58,4.

Tyczka. 1) Flak 295, 2) Żeberkiewicz 290 cm.

Kula 5 kg. 1) Żurek 15,96 (!), 2) Nieweglowski 14,31 (!).

Same wyniki mówią za siebie. Jak na uczniów są to rezultaty bardzo dobre, które stawiają Płock na jedno z czołowych miejsc w lekkoatletyce szkolnej. Wyniki Żurka lub Brudnickiego są zbliżone do rezultatów „dziesięciu najlepszych w Polsce". Wszystkie wyniki zostały uzyskane na zawodach międzyszkolnych.

7.XI.37. odbył się mecz koszykówki i siatkówki pomiędzy GKS „Małachowian-



Na trasie narodowego biegu na przełaj.

ka" i GKS „Lechia". W siatkówce drużyna gimn. kupieckiego stawiła dzielny opór renomowanej drużynie „Małachowianki". Rezultat: 30 : 15 (15 : 7, 15 : 8). Wygrała „Małachowianka". Wyróżnili się: Wejcman i Sudra. W koszykówkę wygrała również „Małachowianka" w stosunku 17 : 6. Gra była prowadzona chaotycznie.

S. S.

GRUDZIĄDZ — „ORLĘTA"

W sprawozdaniu z międzyszkolnych zawodów lekkoatletycznych z dn. 3.X.37. podaliśmy wyniki 3 najlepszych zawodników w każdej konkurencji. W trójboju podaliśmy tylko liczbę osiągniętych punktów, a nie wymieniliśmy szczegółowych wyników poszczególnych konkurencji.

Wobec tego, że niektóre wyniki osiągnięte w trójboju i czwarte, względnie piąte miejsca w konkurencjach indywidualnych są lepsze od wyników ogłoszonych w tabeli 10 najlepszych, uzupełniamy nasze sprawozdanie z zawodów w dn. 3.X. 1937 r.

Mianowicie:

Skok wzwyż. Mikulski (g. Chrobrego) 157 cm.

Skok w dal. Paderewski (g. Chrobrego) 6,04.

Dysk 1 kg Kucharski (g. Chrobrego) 40,54, Paderewski (g. Chrobrego) 39,77.

Oszczep 600 g. Hubeny (g. Chrobrego) 45,40, Zasada (Szk. Bud. Maszyn) 44,03.

Bieliński.

ZGIERZ, LICEUM PRZYRODNICZE.

Dnia 24 września urządziliśmy trójbój o mistrzostwo szkoły:

Seniorzy.

Skok w dal: 1) Kabat 6,52 (!), 2) Karolczak 6,24.

Pchnięcie kulą 7 kg. 1) Szałowski 10.80.
Dysk 2 kg. 1) Szałowski 35,75 (!).
Juniorzy:

Skok w dal. 1) Zagórski 5,49, 2) Kuźmiński 5,48.

Kula 5 kg. Szałowski 13,14.

Dysk 1 kg. Szałowski 48,90 (!!).

Zaznaczyć wypada, że Szałowski, który jest juniorem, przekroczył już kilka razy na treningach 50 m dyskiem 1 kg, a rzut na trójmeczu byłby dalszy, gdyby nie płot, który przeszkodził dalszemu lotowi dysku.

Z powodu braku przeciwników w Zgierzu urządziliśmy w roku bież. zawody z gimnazjami łódzkimi, z których zespołem najsilniejszym jest gimn. prez. Narutowicza. Zawody te są jednak tylko dla juniorów, gdyż nasi seniorzy, np. Barciński, przewyższają wszystkich o klasę, tak, że walka z nimi byłaby bez rezultatu.

Dnia 3.X.37 odbył się na stadionie miejskim (nasze boisko zbyt małe) trójmecz lekkoatletyczny juniorów z udziałem gimn. Narutowicza i Piłsudskiego z Łodzi, a naszym (Gimn. Staszica).

Wyniki techniczne:

100 m. 1) Paszkowski (St.) 11,9, 2) Iwanow (N) 12, 3) Kuźmiński (St.) 12,1.

800 m. 1) Świątczak (St) 2,16, 2) Kowal (N) 2,17, 3) Filipczyński (P) 2,19.

Skok wzwyż. 1) Kuźmiński (St) 158, 2) Chojnacki (P) 155, 3) Szapański (N) 145 cm.

Skok w dal. 1) Kuźmiński (St) 5,55, 2) Iwanow (N) 5,25, 3) Paszkowski (St) 5,15 m.

Rzut dyskiem 1 kg. 1) Szałowski (St) 46,50, 2) Różański (N).

Rzut kulą 5 kg. 1) Szałowski (St) 12,69 2) Guzowski (St) 12,42.

Rzut oszczepem. 1) Paszkowski (St) 45, 2) Szałowski (St).

Sztafeta 4 × 100 m. 1) Gimn. Piłsudskiego 49 sek., 2) gimn. Staszica 49 sek., 3) gimn. Narutowicza 50,8 sek.

Sztafeta olimpijska. 1) gimn. Narutowicza 3,50, 2) gimn. Staszica 3,58, 3) g. Piłsudskiego.

Ogólnie: 1) gimnazjum Staszica pkt 88, 2) gimn. Narutowicza pkt 62, 3) gimn. Piłsudskiego pkt 57.

S. Kuźmiński
Państw. Liceum Przyrodnicze
w Zgierzu.

TORUŃ.

Wyniki:

Bieg 100 m. Wasilewski Zb. 11,6.

400 m. Ramlan 58,6.

Skok wzwyż. Sarnowski Juliusz 165.

Pchnięcie kulą. Makowski Feliks 11,74, Maliszewski 10,12, Curlej 9,98, Wasilewski 10,02.

Gimnazjalny Klub Sportowy
(sekcja lekkoatletyczna)
Toruń, g. m. im. Kopernika.

TU STAROGARD!

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego urządzono dnia 30.X.37. wewnętrzne zawody GKS-u w Starogardzie.

Mimo panującego zimna i wiatru osiągnięto dość dobre wyniki (z wyjątkiem biegu na 1.500 m).

Wyniki końcowe są następujące:

Bieg 100 m. 1) Hoppe (kl. IV) 11,9

Bieg 400 m. 1) Hoppe (kl. IV) 59, 2) Olszewski (kl. IV) 59,2 (rekord: 57,00).

Skok wzwyż. 1) Mazurowski (I lic.) 1,68 (!).

Skok o tyczce. 1) Olszewski (kl. IV) 276 cm.

Kula 5 kg. 1) Mazurowski (I lic.) 11,74.

Dysk 2 kg. 1) Kowalski (I lic.) 29,35, 2) Hoppe 29 m.

Oszczep. 1) Rosada (IV kl.) 37,74, 2) Hoppe 36,20.

Skok w dal. 1) Hoppe 5,92, 2) Mazurowski 5,78.

Organizacja sprawna.

Leo (kl. IV).

HALLO, TU KIELCE!

W ubiegłą niedzielę na stadionie WKS-u rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy g. im. St. Żeromskiego a gimn. im. St. Kostki. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1 : 1 (0 : 1). Bramki zdobyli dla „Żeromszczaków" Florczyk, zaś dla „Kostki" padła bramka samobójcza przez nieuważnego Dziedzica. Na wyróżnienie zasługują: Florczyk z gimn. Żeromskiego oraz Kozłowski z gimn. St. Kostki. Sędziował kol. Słomka z gimn. Śniadeckiego.

Zbigniew Strzębała
Gimn. Kupieckie Kielce.

Z ŻYCIA KOŁA SPORTOWEGO GIMNAZJUM IM. H. CZARTORYSKIEGO W PUŁAWACH.

W roku bieżącym zarząd naszej organizacji przystąpił do pracy pod hasłem: „podnieść poziom sportowy wszystkich sekcyj".

W konsekwencji zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego urządzono szereg imprez, które cieszyły się dużą popularnością wśród społeczeństwa szkolnego.

*

Dnia 3.X. b. r. odbyło się w gimnazjum otwarcie nowego boiska siatkówki, zbudowanego rękami młodzieży. W turnieju trójkowym siatkówki wzięły udział 3 zespoły: gimnazjum nowego typu, liceum oraz zespół gimnazjum starego typu. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła trójka klas VIII-mych w składzie: Zomott, Majewski, Gąssowski przed liceum i gimnazjum nowym.

Na ogół turniej wykazał wyrównanie wszystkich 3 zespołów i stał na wysokim poziomie taktycznym. Zespół zwycięski pomimo, że nie miał „asów", to jednak stworzył team znakomicie ze sobą zgrany, wysoko stojący pod względem odporności psychicznej, co zadecydowało o zwycięstwie. Sędziował kol. Siemaszko.

Wyniki szczegółowe: gimn. star. typu — liceum 2 : 0; gimn. now. typu — gimn. star. typu 2 : 1; liceum — gimn. now. typu 2 : 0.

*

Dnia 9.X. b. r. zespół siatkówki i koszykówki Koła Sportowego rozegrał w Dęblinie zawody z tamtejszym Gimnazjum.

W siatkówce zwyciężył Dęblin 2 : 0 (15 : 13, 15 : 13), natomiast mecz koszykówki zakończył się zasłużonym zwycięstwem Koła Sportowego — Puławy w stosunku 18 : 4. Ekspedycja wyjechała do Dęblina pod kierownictwem prof. Zbikowskiego samochodem wypożyczonym przez wojsko. Zawody prowadzone w szybkim tempie (koszykówka) wzbudziły dość duże zainteresowanie wśród publiczności. Czas gry skrócony został o 10 min. z powodu ciemności.

*

Dzień 14.X. b. r. upłynął w szkole pod znakiem sportu szkolnego, tego dnia bowiem zjechała do Puław reprezentacja gimnazjum St. Batorego z Lublina, by zmierzyć swe siły z Kołem Sportowym w siatkówce, koszykówce i piłce nożnej.

W siatkówce zwyciężyli goście 2 : 1 (15 : 6, 14 : 16, 16 : 14) po interesującej i bardzo zaciętej grze. Sędziował b. dobrze instruktor w. f. p. Kiedrowski.

W meczu koszykówki zwycięstwo odniosło K. Sp. Batory w stosunku 28 : 18. Gra szybka toczyła się przy silnym dopingu publiczności. Gospodarze grali b. ambitnie, jednak ustępowali przeciwnikowi pod względem dyspozycji strzałowej. W polu gra była równorzędna. Sędziował również doskonale p. Kiedrowski.

W piłce nożnej zwycięstwo przypadło w udziale Kołu Sportowemu — Puławy w stosunku 4 : 3 (2 : 2). Lekką przewagę w ciągu meczu mieli puławiacy, górując nad przeciwnikiem techniką oraz lepszym zrozumieniem gry zespołowej. Gra stała się szczególnie emocjonująca po przerwie, gdy przy stanie 3 : 3 każda z drużyn starała się zdobyć na maksymalny wysiłek przez strzelenie decydującej o zwycięstwie bramki. Wygraną KS Puławy przypieczętował niespodziewany strzał lewego pomocnika w róg bramki. Gra była cały czas fair. W zespole Batorego grał profesor w. f. oraz instruktor. Czas gry 2 × 30 min.; grano w pantoflach gimnastycznych. Sędziował p. Kałuża.

*

Mecz piłki nożnej, rozegrany między Kołem Sportowym a Strzelcem-Puławy, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2 : 2.

*

Obecnie czynne są następujące sekcje: lekkoatletyczna, piłki ręcznej, piłki nożnej i tenisowa. Zakończyła sezon sekcja wioślarska, (do której działalności jeszcze powrócimy) i żeglarska, a przygotowywuje się do sezonu sekcja hokejowa. Z wyników lekkoatletycznych wyróżnić należy: 3 km — Majewski 10,23 min.; wzwyż — Grużewski 1,60 m; trójskok — Gąssowski 10,90 m i Kossut 10,78 m.

*

Wyniki międzyklasowych spotkań piłki nożnej: gimnazjum now. typu — gimn. st. typu i liceum 2 : 0; gimn. now. typu — liceum 4 : 4.

Janusz Gąssowski
Puławy.

ŻNIN.

Najlepsze wyniki osiągnięte przez uczniów **gimnazjum w Żninie** (Wlkp) w bieżącym roku szkolnym:

60 m. Ratajski 7,4 sek., Rybicki 7,8 sek.

400 m. Bąkowski 55,2 sek.

1.500 m. Bąkowski 4,47,6 m., Sporny 4,49,8 m.

Skok wzwyż. Ratajski 162, Maciejewski 160.

Skok w dal. Ratajski 6,10 m.

Trójskok. Sporny 11,06, Rybicki 10,94.

Pchnięcie kulą 5 kg. Mazanek 12,60, Jagodzki 11,94.

Rzut oszczepem 600 gr. Mazanek 40,86, Jagodzki 38,68.

Rzut dyskiem 1 kg. Jagodzki 41,36, Sporny 40,56.

HALLO! TU DUBNO!

BILANS LEKKOATLETYCZNY W SEZONIE 1937 ROKU W GIMN. PAŃSTW. IM. ST. KONARSKIEGO W DUBNIE.

Nasz sezon lekkoatletyczny już minął, zakończony zawodami o mistrzostwo klasowe Gimnazjum (Nr 9). Ogółem jesteśmy zadowoleni z siebie. Nasz bilans przedstawia się następująco. Na wiosnę, pod kierownictwem p. prof. Stankiewicza rozpoczęliśmy pierwsze treningi lekkoatletyczne, które nas przygotowały do zawo-



Drużyna piłki nożnej K.S. — Puławy.



Zespół siatkówki G.K.S. Żnin pokonał g. w Czarnkowie 2 : 0 (15 : 10, 17 : 15).



Drużyna piłkarska PMS Koluszki zdobyła mistrzostwo szkół średnich Łodzi bijąc w finale gim. Piłsudskiego 2 : 2 i 3 : 2, zdobywając puhar ŁOZPN. Skład: Iwański, Pabiańczyk, Tomczak, Płoszyński, Wawrzonek, Trzebski, Drynkman, Pawłowski, Widuliński, Laszczyk, Tomczak.



Fragment z finałowych zawodów: bramkarz koluszkowców wyłapuje piłkę strzeloną przez napastnika g. Piłsudskiego.

dów międzyszkolnych w Krzemieńcu. Zawody te miały charakter zespołowy i na tych zawodach reprezentacja naszego Gimnazjum, po raz pierwszy pokazała szpony, po licznych porażkach w sezonach ubiegłych. Wygraliśmy zespołowo: bieg 100 m, skok w dal, sztafetę 4 × 100, lecz fatalny poziom kuli pozbawił nas ogółem I-go miejsca. Zajęliśmy II-gie miejsce na 8 zespołów po Lic. Krzemienieckim.

Po tych zawodach odbyły się jeszcze dwukrotnie zawody w naszym gimnazjum, ale tylko we własnym gronie. Zawody te, jak i późniejsze, charakteryzowało to, **że nie były to zawody indywidualne, ale każda klasa (od II kl. wzwyż) musiała wystawiać zespół, liczący 5 zawodników.** W ten sposób, rozszerzyliśmy sport w naszym światku sportowym, bo w zawodach brało udział 8 klas, czyli 40 zawodników. **Sport więc uprawiały nie utalentowane jednostki, ale już cały ogół.** Ten sposób okazał się świetny, bo można było wyeliminować godną reprezentację, a pozostawały jeszcze rezerwy na możliwym poziomie. A po ukończeniu nauki przez reprezentantów pozostaje narybek, który może godnie reprezentować nasze gimnazjum. Tym uchroniliśmy się od tak częstych skoków poziomu sportu. Przyszło lato, a z tym wakacje. Nasze gimnazjum otrzymało 3 miejsca dla zawodników na obóz sportowy w Sierakowie.

Na obóz ten pojechali: grupa pływ.: Tatiewski, grupa lekkoatl.: Kowalewski, Pojmański. Obóz ten dał olbrzymie korzyści a zwłaszcza w kuli, która poprawiła się ogromnie (dzięki p. kpt. J. Baranowi), dość przytoczyć, że wyniki były w jesieni lepsze o 2—1 m, niż w sezonach ubiegłych.

W nowym roku szkolnym 1937/38 odbyły się zawody międzyszkolne w Krzemieńcu (Nr 5) i znów nasze gimnazjum zajęło II miejsce po Lic. Krzemienieckim na 10 zespołów. Następnie odbyły się zawody w Dubnie pomiędzy WKS Dubno a Gimnazjum Dubno, w których zwyciężyliśmy bezapelacyjnie. Wreszcie, na zakończenie sezonu odbyły się trzykrotnie zawody pomiędzy zespołami klas naszego Gimnazjum. Ażeby zorientować wszystkich w poziomie naszej lekkoatletyki, podaję 5 najlepszych wyników w każdej konkurencji w tegorocznym sezonie, w nawiasach niektóre wyniki ubiegłego sezonu, a więc:

Bieg 80 m. 1) Kowalewski 9,2, 2) Pawłow 9,6, 3) Pojmański 9,7, 4) Tatiewski 10,1, 5) Hofman, Szraberman 10,2. Średnia 9,8.

Bieg 100 m. 1) Kowalewski 11,8, 2) Pojmański 12,1, 3) Tatiewski 12,4 (12,1), 4) Pawłow 12,5, 5) Porzecki, Szraberman 12,8. Średnia 12,3.

Skok w dal. 1) Kowalewski 6,50 (6,32), 2) Pojmański 5,88 (6,09), 3) Tatiewski 5,82 (6,02), 4) Wentura 5,73, 5) Czermak, Porzecki, Hofman 5.50. Średnia 5,88.

Skok wzwyż. 1) Kowalewski 165, 2) Pojmański 155, 3) Wentura 150, 4) Krańcow 150, 5) Rozkres, Tatiewski 146. Średnia 154.

Kula 5 kg. 1) Tatiewski 13,95 (11,24), 2) Miałkowski 13,14, 3) Porzecki 12,01, 4) Rozkres 11,88, 5) Smolik I 11,80. Średnia 12,55.

Oszczep 800 gr. 1) Smolik II 37,58, 2) Tacij 36,80, 3) Miałkowski 35,47, 4) Rozkres 35,30, 5) Kłosowski 34,05. Średnia 35,80.

Na tym zakończyliśmy nasz tegoroczny sezon z błogą nadzieją na lepsze wyniki w przyszłym sezonie.

T. Pojmański
Gimn. Państw. w Dubnie.



Fragment turnieju jordanki w Warszawie.



Drużyna gier K.S. „Vis" — Poznań.

JEDZIEMY NA NARTY...

Zbliża się sezon sportów zimowych. PIM podaje w komunikatach, że w Tatrach już spadł śnieg. Nadchodzi bajkowy sezon nart. Wakacje szkolne Bożego Narodzenia tuż... tuż.

Miłośnicy sportu narciarskiego—uczniowie (-ice) twierdzą: „Z zestawienia wszystkich sportów zimowych — narciarstwo wychodzi zwycięsko dlatego, że nie tylko ćwiczy mięśnie, ale również wpływa dodatnio na psychikę człowieka. Cudowne krajobrazy górskie w zimie gloryfikują piękno i potęgę Natury, a zbliżenie się do niej tworzy harmonię między duchem i ciałem, dając człowiekowi zadowolenie życiowe.

— Na mroźnej, śnieżnej bieli ginie snobizm i wyrasta bohaterski altruizm; między narciarzami rodzi się swoista etyka, mniej znana przy innych sportach.

— Szybka orientacja, śmiała decyzja, odwaga przy napięciu wszystkich sił w związku z unikaniem niebezpieczeństw— to walory, jakie mogą dać tylko narty".

Pragniemy wyjechać w okresie zimowych ferii szkolnych w góry... na narty. Ale dokąd i na jakich warunkach?



— Pytanie już jest aktualne w tej chwili. Oto odpowiedź: **Okręg Warszawski Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych,** po udanej akcji letniej nad morzem, w której wzięło udział 290 młodzieży szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych — **urządza w okresie najbliższych ferii szkolnych Bożego Narodzenia Kolonie zimowe w Zakopanem i w Siankach** w okresie od 29.XII.37 r. — 7.I.38 roku dla 320 uczniów (-ic). W ramach Kolonji PZWF **będą prowadzone kursy narciarskie i ciekawe narciarskie wycieczki wysokogórskie** (dla sprawniejszych narciarzy) w Tatry. Kolonie są dostępne dla uczniów (-ic) szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych z całego terenu Rzplitej.

— Przy zgłoszeniach będzie wielki tłok. Nie wszyscy mogą liczyć na przyjęcie, **bo ilość miejsc jest ściśle ograniczona.** —

— Kto zgłosi się w porę — może liczyć na przyjęcie i będzie mógł przy okazji oglądać: VII Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego, Międzynarodowy konkurs skoków narciarskich w Zakopanem (na Krokwi), Międzynarodowy turniej hokejowy i wiele innych zimowych imprez sportowych.

Trzeba się zawczasu zgłosić, ponieważ „kto pierwszy — ten lepszy". Mogą się zgłaszać zaawansowani narciarze (-ki), początkujący i nawet „patałachy", którym np. stan zdrowia nie pozwoli na uczestniczenie w kursach narciarskich. Dla tych będą organizowane piękne wycieczki piesze, wycieczki sankami itp.

Już można się zapisywać na Kolonie zimowe PZWF! Biuro zapisów czynne jest codziennie od godziny 18—19-ej (adres: Warszawa, ul. Plac 3-ch Krzyży 18 m. 6, telefon: 9-35-02.

Bliższe szczegóły, dotyczące Kolonji podają prospekty, rozesłane do Dyrekcyj szkół.

Kandydaci z poza Warszawy załatwiają wszelkie formalności związane z zapisem drogą korespondencyjną.

NIECH ŻYJE ZIMA!
JEDZIEMY W GÓRY PO RADOŚĆ I ZDROWIE!
ZAPISUJCIE SIĘ NA KOLONIE ZIMOWE PZWF!!!

Fli-k.

OD REDAKCJI.

Omówienie sprawy oszczerczych wzmianek, które ukazały się w warszawskich A.B.C. i Gońcu, skierowanych pod adresem kierownika turnieju szczypiorniaka, jednego z sędziów i jednego z nauczycieli, odkładamy do następnego numeru. Przypuszczamy, że może zdrowa sportowo część członków Koła sportowego III warsz. g. miejskiego, skompromitowanego podaniem do obcej prasy kłamliwych wzmianek, zechce odezwać się do nas.

B R A W O — „O R L Ę T A" — brawo koło sportowe państw. g. im. B. Chrobrego w Grudziądzu!!!

Jest to pierwsze koło sportowe z poza Warszawy, które za zgodą Dyrekcji — podjęło się kolportażu 20 numerów „Sportu Szkolnego" (nie licząc normalnych prenumerat).

B r a w o g i m n. G i ż y c k i e g o w W a r s z a w i e ! ! !, które kolportuje na swoim terenie 70 numerów „Sportu Szkolnego".

Które gimnazjum pobije ten rekord?

Kawalarze i Humoryści
zbiórka!

Nadsyłajcie nam pomysły, dowcipy, śmieszne rysunki, karykatury sportowe.



Pewien mój dobry przyjaciel, będąc w finansowych kłopotach, prosił mnie o jakąś skuteczną receptę. Już chciałem puścić go z kwitkiem, gdy... przed moimi oczyma zabłysły słowa: „miłuj bliźniego jak siebie samego”. W myśl tego przysłowia musiałbym poradzić mu. Po krótkiej chwili zastanowienia proponuję mu „korkę”. On jednak spojrzawszy się na mnie okropnym wzrokiem mówi: „co, korkę? Ja sam nic nie umiem, a innych będę uczył”. Ja, na tę serdeczną odmowę przyjaciela, przejęty jego zgryzotą, chciałem już... pożegnać go, gdy... wpadłem na genialnie szaloną myśl. Przypomniała mi się propagandowa mowa p. profesora o nowym tygodniku „Sport Szkolny”.

Między innymi mówił nam profesor, że redakcja honoruje artykuły. Więc rozpalony nadzieją mówię mu: „Wacek! — Przecież ty masz zdolności dziennikarskie, czemu nie miałbyś wypróbować ich”. On podniósł na mnie swoje cielęce oczy i grobowym głosem pyta mnie, czy wiem o jakiej okazji. Ja, pałający radością, przypominam mowę profesorską i proponuję mu skorzystanie z tego.

Jak mówi starosłowiańskie przysłowie, że tonący brzytwy się chwyta, tak on chwycił się tej ostatniej słomki ratunku i żył tą znikomą nadzieją. Wreszcie zbliżył się przez wszystkich wyczekiwany dzień, niedziela, a wraz z nim różne imprezy sportowe. Wacek uradowany, przychodzi do mnie w pożyczonym garniturze i zwierza się w sekrecie ze swojego przygotowania do „wywiadu” dla „Sportu Szkolnego”. Na kartce spisał sobie z jakiejś gazety pytania z wywiadu z artystką filmową i sprawozdania sądowego. Wreszcie mecz piłki nożnej rozpoczął się. On, roztargniony, nawet nie uważał na przebieg gry, tak cały pochłonięty był myślami o swoim wielkim szczęściu. Gdy mecz piłki nożnej zbliżał się ku końcowi, nasz wielki dziennikarz pyta się mnie, do kogo zwrócić się z tym wywiadem. Poradziłem mu udać się do najpotulniej wyglądającego zawodnika, który by nie wykorzystał przy sposobności zdolności piłkarskich (tzn. kopania).

Gdy sędzia wygwizdał koniec meczu, Wacek skacze przez barierę i pędzi do „beka”, który wyglądał najspokojniej. Z daleka przyglądając się, widziałem jak przywitali się, podali sobie ręce... Sportsman uśmiecha się zadowolony... żywa gestykulacja... i... wreszcie zawodnik zażenowany, opuszcza tego dziennikarza. A on... podchodzi do mnie pijany własnym szczęściem i podaje mi swoje notatki dziennikarskie. Biorę ten świstek papieru do ręki i czytam:

Imię: Stanisław.
Nazwisko: (nie śmiał zapytáć).
Data urodzenia: 18-VII-16 r.
Miejsce urodzenia: Przytyk.
Imię ojca: Walery.
Imię matki: Kunegunda.
Zawód: (śmiał się... z niego. Przecież to był zawodowiec).
Stan cywilny: kawaler.
Czy odbywał podróże: bardzo często.
Czy wyjeżdżał za granicę: nie.
Jakie stosuje treningi: wcale i różne. (Po takich pytaniach, mistrz piłki nożnej niecierpliwi się).
Jakiego używa kremu: wcale.
Jaki puder: (tu już zaczyna denerwować się).
Jakie szminki i jaką pomadkę do ust:
Jakie perfumy: (teraz w oczy zaśmiał się).
Jakich używa środków do mycia włosów: (zaczyna szukać sposobu ucieczki).
Czy już kiedy kochał się: (Po tym, biedna ofiara sportowiec, nie mogąc dłużej wytrzymać na tych torturach, grzecznie przeprosił mojego przyjaciela i motywując się brakiem czasu odszedł)...

Gdy to przeczytałem... Boże drogi... przecież to zbrodnia... Zdenerwowałem się, nawymyślałem mu od idiotów i odszedłem z tym kawałkiem papieru.

Będąc w domu, podziękowałem jeszcze raz Opatrzności, że to dostało się w moje ręce, bo nie wiem co by było, gdyby posłał to, a tak... to ja to wysłałem do redakcji „Sportu Szkolnego”!

Zbigniew Jopkiewicz.
Radom



— Co się panu stało?
— Nic, sędziowałem mecz piłki nożnej!



— Ja myślę, że to nic trudnego — jak ojciec ma sprawić mi lanie, to uciekam na pewno szybciej!

LUBLINIEC.

Tutejszy GKS istnieje już od prawie pięciu lat i został założony przez p. prof. Brockiego Alfonsa. Nie mogło się jednakowoż poszczycić jakimiś imprezami o szerszym zakroju. Dopiero utworzeniem MKS-ów wciągnięto nas do bardziej ożywionej działalności. Tak więc utworzono pewien system rozgrywek i dzięki niemu rozgrywamy zawody z innymi GKS-ami. Najbardziej ożywioną działalność utrzymujemy z GKS-ami z Tarn.-Gór i Piekar Śl. Z nimi to rozgrywamy często zawody w siatkówce, koszykówce, piłce nożnej i lekkiej atletyce. Mimo, iż w lekkiej atletyce całkowicie dorównujemy, a nawet ich przewyższamy, to jednak w pozostałych konkurencjach dosyć wyraźnie im ustępujemy. Chociaż na terenie naszego miasta jesteśmy bezkonkurencyjni, to jednak właśnie ta bezkonkurencyjność jest przyczyną naszego niskiego poziomu. Bezpośrednim jednakowoż powodem niskiego naszego poziomu jest geograficzne położenie naszego miasta. Miejscowość ta jest najdalej wysunięta na północ Śląska i jak się to mówi jest „deskami zabita" od dalszych większych miejscowości. Skutkiem tego jesteśmy narażeni na olbrzymie trudności w nawiązaniu kontaktu z innymi Kolegami. Dlatego też bylibyśmy zmuszeni po prostu nie nawiązywać prawie żadnej łączności z południem, gdyż nie mając żadnych funduszów czy pomocy finansowej nie moglibyśmy w ogóle marzyć o jakimś wyjeździe, czy też zaproszeniu Kolegów z innych GKS-ów.

Jak już więc wyżej zaznaczyłem, należymy również do MKS-u Tarn.-Góry, który również z powodu swego położenia i braku środków materialnych ma niezwykle wielkie trudności z rozgrywaniem mistrzostw Śląska. Mimo tego nie jest jeszcze (dzięki Bogu!) na szarym końcu. Zajmuje bowiem wśród MKS-ów: I-sze miejsce w koszykówce; II-gie w piłce nożnej, III-cie w siatkówce i szczypiorniaku, a w lekkiej atletyce IV miejsce. Wspomniałem o tym, ponieważ do tych sukcesów przyczynili się również członkowie naszego GKS-u.

Oprócz tego bierzemy udział w mistrzostwach ogólno-śląskich, by nabyć pewnej techniki w danych gałęziach sportu.

Nie chcemy bowiem kroczyć zawsze na szarym końcu, lecz wychować we własnej „stajni" bodaj jednego reprezentanta Polski!

Oby nasze marzenia się ziściły!

Kurpierz Paweł
kl. I. liceum Państw. Gimnazjum
w Lublińcu G. Śl.

SPORT SZKOLNY W LUBLINIE

Życie sportowe ogniskuje Międzyszkolny Klub Sportowy.

Walne zebranie tegoż M. K. S. z dn. 30.IX.1937 udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi, oraz wybrało nowy.

Zaznaczyć należy, że r. niniejszy należał do najbardziej żywotnych lat, a oprócz tego posiada w swej kronice tak chlubne karty jak: 100 m — 11,3 sek. (Golewski g. Vetterów); spotkanie w siatkówce z mistrzowską drużyną estońskiego AKS Tartu; zawody pływackie z W.K.S. „Orlęta" z Dęblina (2-gie miejsca).

Obecni na zebraniu przedstawiciele władz szkolnych i W.F. wyrazili swe uznanie dla pracy M.K.S. i obiecali pomagać w dalszym ciągu.

Istniejące na terenie M.K.S. sekcje jak: gier sportowych, tenisowa, pływacka, lekkoatletyczna, piłki nożnej, narciarska, łyżwiarska i hockeyowa rozpoczęły prace za wyjątkiem trzech ostatnich, obecnie wyniki tych prac przedstawiają się jak następuje:

Sekcja pływacka. Zawody o mistrzostwo szkół średnich w konkurencjach męskich i żeńskich. Drużynowo mistrzostwo drużyn męskich zdobyło g. Staszica, żeńskich g. Unii Lubelskiej.

Sekcja tenisowa zorganizowała turniej tenisowy o miano najlepszego tenisisty szkół lubelskich. W finale Kucharski (g. Staszica) pokonał Hanzla (g. Staszica) zdobywając puchar p. prof. Bretisa.

Sekcja gier sportowych. Turniej o mistrzostwo kl. 8-mych i nagrodę p. dyr. Sautera w siatkówce. Udział brały klasy 8-me g. g. Zamojskiego, Staszica, Batorego i Vetterów. I. m. zdobyło gimn. Vetterów.

Turniej o mistrzostwo kl. 8-ych i nagrodę p. dyr. Kukulskiego. Udział brały 8-me klasy gimn. Zamojskiego, Batorego, Staszica i Vetterów. I. miejsce zdobyło gimn. Zamoyskiego.

Turniej szczypiorniaka o mistrzostwo szkół średnich. W finałowym meczu gimnazjum Staszica — gimn. Zamojskiego 6 : 5.

Sekcja lekkoatletyczna. Dn. 23.X.37 r. Zawody lekkoatletyczne Biała Podlaska— MKS Lublin.

60 m. 1) Skolimowska (B. Podlaska)— 8,7 sek., 2) Boczar (Lublin) — 8,8 sek.

Skok w dal. 1) Kaczewska (B. Podl.) 4,37 m, 2) Skólimówna (B. Podl.) 4,08 m.

Skok wzwyż. 1), 2) Matraszek, Wojciechowska (B. Podl.) 1,22 m, 3) Ballówna (Lublin) 1,20 m.

Rzut kulą. 1) Wojciechowska (B. Podl.) 9,77 m, 2) Kwater (Lublin) 9,17 m.

Rzut dyskiem. 1) Wojciechowska (B. Podl.) 26,67 m, 2) Radomyska (Lublin) 25,04 m.

24.X.37 r.

Siatkówka. Biała Podl. — Lublin 2:0.

Sekcja piłki nożnej. Spotkania: LWS Lublin — MKS 6 : 1; juniorzy MKS — WKS „Unia" 5 : 3; SKS Radom — MKS Lublin 1 : 0; MKS Lublin — LWS Lublin 2 : 0.

Taki jest bilans za sezon jesienny; dodać tylko jeszcze należy, że przez cały czas jest czynna świetlica MKS, oraz MKS posiada kort tenisowy, liczny sprzęt sportowy, lokal dwupokojowy i własną poradnię sportową.

Kałużny Kazimierz
kl. IV gimn. im. Vetterów



Zespół piłki ręcznej K.S. Batory — Lublin.



Grupa lekkoatletów z Parku Szkolnego w Warszawie.

GRÓJEC — pod Warszawą.

Niedziela 7-go listopada 1937 była dla sportowców gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Grójcu bardzo ważnym zdarzeniem. Po raz pierwszy zaproszono do Grójca warszawską szkołę — po raz pierwszy odbyły się w Grójcu zawody ze stołecznymi drużynami w koszykówce i siatkówce. Stolicę reprezentowały drużyny gimnazjum Giżyckiego. W siatkówce „Grójec" okazał się przeciwnikiem niezłym i uległ gościom po zaciętej walce 1:2 (14 : 16, 15 : 13, 12 : 15), ale za to w koszykówce drużyna g. Giżyckiego zagrała z zębem i rozgromiła gospodarzy 50 : 3 (24 : 3). Goście zademonstrowali w Grójcu wspaniałe zgranie drużynowe, wybiegi na pozycje, zwody, a przede wszystkim piękne, celne strzały z bliska i z daleka. Drużyna grójecka, która w całym powiecie jest „bezkonkurencyjna", poznała, ile jeszcze musi włożyć pracy i wysiłku w opanowanie koszykówki.

Na szczęście zapał do sportu wśród uczniów gimnazjum Grójeckiego panuje duży. O utrzymanie tego zapału dbać będzie założone we wrześniu tego roku Koło Sportowe. Na jego czele jako prezes stanął Ryszard Gadaj, absolwent tegorocznego wakacyjnego obozu w Sierakowie, dzielny pomocnik prof. Noskiewicza w instruowaniu gier i lekkiej atletyki. Wiceprezesem jest kol. Włodzimierz Lorenz. Koło skupia w sobie ponad 40 uczniów i prowadzi sekcje gier sportowych, lekko - atletyczną, kolarską i pływacką,w zimie prowadzić będzie sekcję strzelecką, ping-pongową, łyżwiarską, a o ile rodzice dopomogą — to i hokeja lodowego.

Sport narazie nie stoi w Grójcu zbyt wysoko. — Najlepsze tegoroczne wyniki uczniów są jednak na średnim poziomie. Wśród skoczków wyróżniają się Kozłowski (580 cm i 150 cm) i Struwe (560 i 150 cm), wśród miotaczy na czele kroczy Łuczyński (35 m — oszczep, 28 m — dysk i 11,25 m kula 7 kg), w biegach wyróżniają się Kozłowski i Filipczak (po 7,2"), — Dobrze stoją gry. Na powiatowych mistrzostwach organizacji p. w. gimnazjum zajęło p i e r w s z e miejsce, bijąc drużyny Strzelca i Sokoła tak w koszykówce jak i w siatkówce. Do sukcesów w grach należy zaliczyć również wygraną ze Strzelcem z Góry Kalwarii 49 : 10.

Warunki dla uprawiania sportów są na razie bardzo mizerne, ale zapał i pracowitość uczniów pozwolą niewątpliwie i zniwelować istniejące boisko na podwórku szkolnym i stworzyć nowe tereny. Mamy nadzieję, że i zarząd miasta dopomoże w tej sprawie młodzieży poważniejszą subwencją.

Gorzej niż u chłopców ma się sprawa z uczennicami. Te nie potrafiły nawet założyć dotychczas kółka sportowego. Ale jest nadzieja, że p. Hanke, kierowniczka w. f. dziewcząt niedługo zainicjuje takie kółko i wyzyska zespół swoich pupilek do sportu. **(Z. O.).**

Państw. Gimn. im. Stefana Batorego w Warszawie. Dn. 6.XI odbył się na boisku szkolnym (zmniejszonym) mecz towarzyski szczypiorniaka pomiędzy teamem klas I-ych, a klasą IIb. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem teamu kl. I-ych w stos. 5 : 2.

Kl. IIa — kl. IIb — spotkanie lekkoatletyczne — wygrała kl. IIa w stosunku 42 : 34 punktów.

Andrzej Łapicki i Zbigniew Bokiewicz.

SPROSTOWANIE.

Prezes GKS-u przy państw. gimn. w Lublińcu, prostuje sprawozdanie z zawodów pomiędzy g. Tarnowskie Góry a g. Lubliniec, zamieszczone w Nr 9 „Sportu Szkolnego": gracz Wójcik jest wprawdzie byłym uczniem, lecz nie jest graczem klubowym, (choćby z tego względu, że na terenie Lublińca nie istnieje żaden klub zgłoszony do PZPN) a na mecz został wypożyczony za zgodą kierownika drużyny tarnogórskiej.

HALLO! SZKOŁY POWSZECHNE! UWAGA!

Na placu Narutowicza, w otoczeniu nowoczesnej dzielnicy chyli się do ziemi drewniany barak szkoły powszechnej, ale młodzież w niej dzielna i pełna zapału sportowego. Nie mają warunków do uprawiania ćwiczeń cielesnych, brak sali gimnastycznej, za boisko szkolne służy małe podwórko. Jednak zuchy w najgorszych nawet warunkach potrafią zorganizować życie sportowe. Chłopcy należą do Ośrodka Sportowego „Ochota", o którym już pisaliśmy.

Pilnie uczęszczają na zbiórki przy ul. Raszyńskiej 22, tam mają doskonałą, dużą salę gimnastyczną i urządzone boisko szkolne. Na terenie swojej szkoły założyli koło sportowe. Tu zbierają się chłopcy po lekcjach i spędzają zdrowo wolny czas na grach i różnych ćwiczeniach cielesnych. Najbardziej rozwija się sekcja gier. Stworzyli drużyny do siatkówki, dwóch ogni i pragną zmierzyć się w rozgrywkach z młodzieżą z sąsiednich szkół.

Za przykładem chłopców poszły dziewczęta, które też przejawiają ducha sportowego. W zeszłym roku szkolnym i one miały swój Ośrodek Sportowy dla dziewcząt Ochoty. W tym roku szkolnym Miejski Urząd Wych. Fiz. nie ma pieniędzy na rozwój wychowania fizycznego młodzieży.

Dziewczęta ciągle zapytują, kiedy będą mogły uczęszczać na zajęcia w Ośrodku Sportowym. Tymczasem zorganizowały się na terenie swej szkoły. Starsi koledzy z Koła Sportowego postanowili pomagać im w nauce gier.

W tej samej dzielnicy przy ul. Raszyńskiej wznosi się estetyczny budynek szkolny. I tu chłopcy pełni zapału sportowego. W ostatnich dniach założyli też Koło Sportowe. Na ogólnym zebraniu wybrali spośród swego grona przewodniczącego i zastępcę. Ponieważ do Koła Sportowego należą koledzy z różnych klas, stworzono dwie jakby sekcje: dla młodszych i starszych. Na czele każdej sekcji stoi wybrany kapitan sportowy. Słyszeliśmy, że i dziewczęta tej szkoły mają co prawda dopiero zamiar założyć swoje Koło sportowe, narazie o tym wielka cisza! W tym samym budynku szkolnym mieszczą się dwie żeńskie szkoły. Gdyby w tych szkołach zorganizowano Koła Sportowe, miałyby dziewczęta duże pole do szlachetnego współzawodnictwa sportowego, np. o mistrzostwo w siatkówce. Apelujemy do dziewcząt tych trzech szkół. Przyszły żeński sport zależny jest w olbrzymiej mierze od zainteresowań sportowych dziewcząt na terenie szkoły. Ambicją waszą powinno być przysporzenie polskiemu sportowi jak największej ilości dzielnych zawodniczek.

Pomiędzy Kołami sportowymi z placu Narutowicza i chłopcami z Raszyńskiej nawiązały się już nici współzawodnictwa. W sobotę ubiegłą odbyły się rozgrywki w siatkówkę między drużynami Koła Sportowego Szkoły Nr 61, a drużyną Koła Sportowego Szkoły Nr 13.

Zwyciężyła drużyna Koła Sport. Szk. Nr 61 w stosunku 2 : 1. Przebieg rozgrywek był bardzo interesujący. Chłopcy wykazali dobre zgranie drużynowe, posiadają jednak błędy techniczne. Ciągle jeszcze wykazują słabe podanie piłki. Błędy te potrafią przy odrobinie dobrej woli usunąć. Pierwszą partię wygrała wysoko drużyna Szkoły Nr 61, w drugiej drużyna Szkoły Nr 13 grała na doskonałym poziomie i bezapelacyjnie pokonała przeciwną drużynę. W trzeciej rozgrywce gra była równorzędna, zwyciężyła jednakże drużyna bardziej opanowana. Życzymy obydwu Kołom Sportowym pomyślnego rozwoju.

F. B.



ZADANE NR 11.

Litery w kwadracikach z grubszą obwódką dadzą nazwę wielkiej imprezy sportowej.

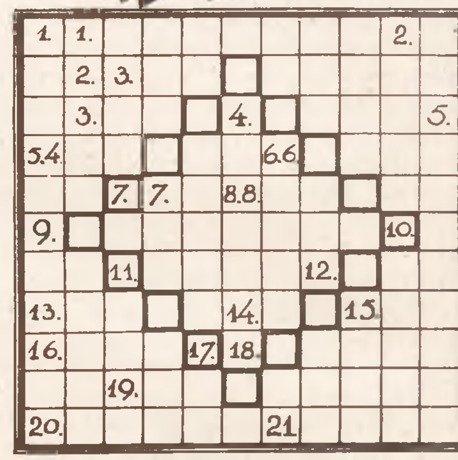
Znaczenia poziome:

1. Nazwisko poety olimpijskiego.
2. Skocznia inaczej.
3. Miasto w Italii.
4. Jezioro w Polsce.
5. Inaczej jakiś.
6. Przed w języku klasycznym.
7. Przeznaczenie inaczej.
8. Nazwisko polskiego tenisisty.
9. Inaczej nawigacja.
10. Karta do gry.
11. Imię męskie.
12. Skrócona nazwa miejsca ostatniej olimpiady.
13. Dawniejsza broń wojenna, oblężnicza.
14. Miejsce wiecznej szczęśliwości.
15. Legenda inaczej.
16. Imię żeńskie.
17. Nazwa związku sportowego (zimowy).
18. Wieczny płomień.
19. Stający do zawodów.
20. Zawody wioślarskie.
21. Początek biegu.

Znaczenia pionowe:

1. Broń dzikich ludzi.
2. Zaprawa murarska.
3. Zaprawa sportowa.
4. Nauka latania.
5. Część nazwiska polskiej narciarki (wstecz).
6. Przyrząd do kierowania (wstecz).
7. Zaimek osobowy.
8. Zmiana położenia (wstecz).

Krzyżówka



ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 9.

Lekka atletyka to radość.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 1 grudnia.



MOŻE DO MNIE?

Kol. T. Pojmański — Dubno — przepraszamy, adres poprawiamy, legitymację wyślemy 20 listopada.

Kol. El. Foub — Warszawa — musimy znać nazwiska i adresy autorów, dlatego wierszyka nie umieszczamy — (i zgódźmy się razem na to, że jest b. słaby).

Kol. Kałużny K. — Lublin — dziękujemy za już — prosimy o fotografię i o rozwinięcie artykułu „Sport, a hasła nowożytne" — tak, aby nadawał się na art. wstępny.

Kol. kol. C. G. S. — Myślenice — na sprawozdaniu musi być czyjś podpis, który na Wasze życzenie może pozostać tylko do wiadomości redakcji. Myśli, zawarte w ostatnich wierszach — rozwińcie, tylko bezosobowo — umieścimy w dziale „Nasze bolączki".

Kol. Bieliński — „Orlęta" — nazwiska poprawimy przy najbliższym podaniu tabeli.

Kol. Strzębała — o zdjęcia prosimy, tylko na czarnym, błyszczącym papierze, z drugiej strony — treść, nazwiska itp.

Kl. VIII państw. gimn. w Łowiczu — dziękujemy za miłe słowa, czekamy na współpracę.

Kol. Kliem — Tczew — klisz z fotografji już nie zdążyliśmy zrobić — więc sprawozdanie i fotogr. umieścimy razem w następnym numerze.

Kol. Trzciński — Warszawa — koniecznie prosimy o dobre zdjęcie grupy koła sportowego, może być w „cywilnych" ubraniach, aby je umieścić razem ze sprawozdaniem.

Druh Krupierz — II Druż. Harc. Lubliniec — rzecz dobra, ale nieaktualna. Wyniki ciekawe. Prosimy o dalszą współpracę.

Kol. Rozkres — Dubno — przed art. Kolegi otrzymaliśmy podobny od kol. Zacharuka i tamten, jako pierwszy umieścimy w nast. numerze, a Kolegi będzie musiał trochę poczekać w tece.

Kol. Gutkowski — Święciany — w zadaniach znaleźliśmy dużo błędów i dlatego nie mogliśmy ich umieścić. Za miłe słowa dziękujemy.

Kol. Bleszyński — Końskie — dziękujemy, pomysł wykorzystamy! Sprawozdanie w nast. numerze.

Redakcja: ul. Myśliwiecka 3 godz. 9-15 i 17-20 tel. 8-63-66. — **Warszawa** — **Administracja: Pl. J. Piłsudskiego 1** godz. 9-15 tel. 2-00-55.

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 — **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.